

Kostanecki, Stanisław

Honorowi reprezentanci Płocka na Kongresie Kultury Polskiej

Notatki Płockie 11/5-39, 25-30

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HONOROWI REPREZENTANCI PŁOCKA NA KONGRESIE KULTURY POLSKIEJ

W początkach października ma rozpocząć w Warszawie swe obrady Kongres Kultury Polskiej. Będą w nim uczestniczyć delegaci wybrani na wojewódzkich sejmikach kultury. Również województwo warszawskie wyśle swych przedstawicieli na Kongres w stolicy. Wybrał ich w liczbie 35 Mazowiecki Sejmik Kultury, który w dniu 23 czerwca br. obradował w Płocku. Wśród nich znalazła się również grupa przedstawicieli naszego miasta. Informacje o nich zamieszczono na innym miejscu „Notatek Płockich”. Jednak nie tylko oni, lecz również inni płocczanie będą reprezentować nasze miasto na Kongresie Kultury Pol-

skiej. Mamy tu na myśli ludzi związanych także z Płockiem, żyjących i nie żyjących. Wszak nawet gdy twórca umiera, przekazuje on współczesnym i potomnym żywe dzieło swego umysłu i serca, swój wkład do skarbcza kultury narodowej. Liczny jest poczet pracowników tej kultury, złączonych z Płockiem, którzy w ten sposób mogą reprezentować nasze miasto na Kongresie. Są wśród nich nauczyciele i naukowcy, literaci i aktorzy, plastycy i muzycy, działacze i popularyzatorzy.

Poniżej przypominamy dziesięć takich wybranych postaci, dawnych i współczesnych.

1. Józef Zieliński. W Płocku się nie urodził i nigdy w nim nie mieszkał, ale zasługi dla Płocka miał ogromne. Urodzony w Łązynie 20 sierpnia 1845 roku początkowo nauki pobierał w Warszawie, a następnie studiował na uniwersytecie w Louvain i w Paryżu. Po objęciu majątku Łązyn w powiecie lipnowskim zajął się rolnictwem. Po ojcu swym Gustawie Zielińskim odziedziczył bogaty, doborowy księgozbiór, liczący ponad 20.000 tomów.

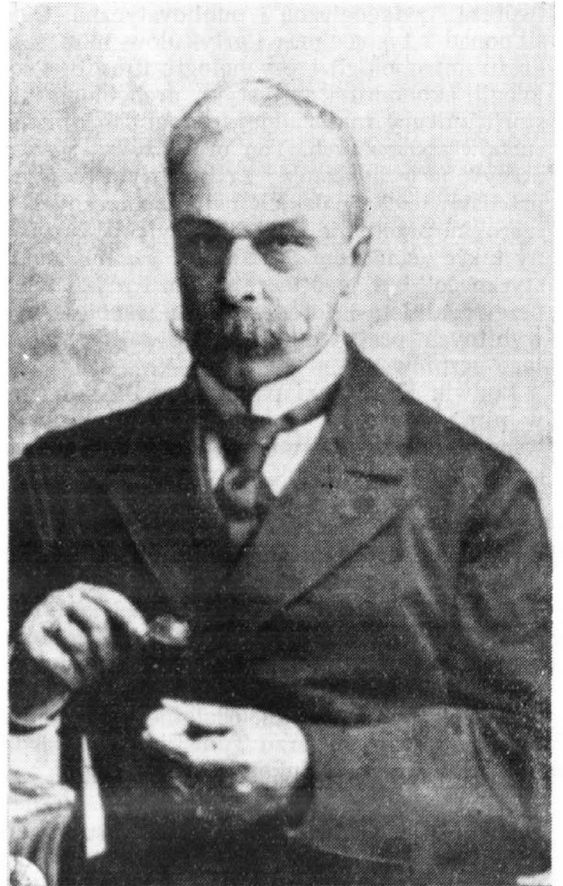
W dwadzieścia lat po śmierci autora „Kirgiża” syn Gustawa, Józef Zieliński, już u schyłku swego życia postanawia spełnić wolę ojca i odziedziczoną po nim bibliotekę przekazać Płockowi. Ten hojny i bezcenny dar wydawał się Józefowi Zielińskiemu najlepszym uczczeniem pamięci ojca, który był uczniem płockiej szkoły.

Józef Zieliński zmarł w Warszawie 24 października 1905 r.

Spółceństwo płockie w całej pełni oceniło dar Zielińskich. Ludźmi, którzy gorąco zajęli się sprawą przyjęcia do Płocka biblioteki byli: nauczyciel i redaktor „Ech Płockich i Łomżyńskich” Adam Grabowski, kustosz diecezjalny ks. Tomasz Kowalewski, młody lekarz Aleksander Maciesza, prezes Towarzystwa Rolniczego Płockiego Tomasz Siekulski i wielu innych. W 1907 roku księgozbiór ten przekazano Towarzystwu Naukowemu Płockiemu.

Otrzymane od Zielińskich książki zostały w 1909 roku umieszczone w nabytym przez Towarzystwo Naukowe gmachu, w którym znajdują się do dnia dzisiejszego, stanowiąc podwalinę księgozbioru Biblioteki im. Zielińskich.

W czasie I i II wojny światowej Biblioteka im. Zielińskich nie poniosła większych strat i obecnie liczy około 114.000 tomów.



Józef Zieliński

2. **Ludwik Krzywicki.** Urodził się w 1859 r. w Płocku. W jednej z niższych klas płockiego gimnazjum brał udział w żywiołowej demonstracji uczniów, protestujących w obronie kultury polskiej, przeciw usuwaniu ich oj-



Ludwik Krzywicki

czystego języka ze szkoły. Później był przesładowany przez carat za swe patriotyczne i postępowe przekonania. Rozwijał na wielu polach nauki i kultury niezwykle płodną działalność twórczą, pedagogiczną i publicystyczną. Ogłosił ponad 2 tysiące prac i artykułów, m.in. z zakresu antropologii i psychologii, filozofii i socjologii, ekonomii i statystyki, archeologii i historii kultury materialnej, etnografii i historii ruchów społecznych. Ten prawdziwy „geniusz pracy” jest uważany za najwybitniejszego przedstawiciela polskich nauk społecznych na szerokim przełomie XIX i XX wieku. Nazywany także „seniorem polskiego ruchu socjalistycznego” był jego teoretykiem i myślicielem, przewodnikiem i doradcą. Wielu współczesnych wybitnych pracowników nauki zalicza się do jego uczniów.

Ludwik Krzywicki pamiętał o Płocku i lata w nim spędzone opisał barwnie w swych wspomnieniach. Zamierzał także przekazać swój bogaty księgozbiór Towarzystwu Naukowemu Płockiemu i w związku z tym przed wybuchem wojny w 1939 r. przesłał kilka pierwszych skrzyń książek Bibliotece im. Zielińskich. Krzywicki zmarł w Warszawie w 1941 r. Płock uczcił jego pamięć, nadając jego imię Technikum Ekonomicznemu oraz ulicy, przy której znajduje się dom rodzinny uczonego. Płock również jako pierwsze miasto w Polsce wznosił mu pomnik, odsłonięty w dniu 19 czerwca br. na Wzgórzu Tumskim obok siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego.

3. **Aleksander Macieszka.** Urodził się w 1875 r. w dalekim Tomsku na Syberii, dokąd jego rodzice zostali zesłani za udział w powstaniu styczniowym. Po ukończeniu wydziału medycyny na uniwersytecie tomskim

udało mu się osiedlić w Polsce, o czym marzył od lat dziecińczych. W 1901 r. zamieszkał w Płocku, w którym odtąd pracował do śmierci w 1945 r. Był lekarzem-okulistą, nauczycielem w Liceum im. Władysława Jagielly i działaczem społecznym. W r. 1907 reaktywował Towarzystwo Naukowe Płockie, którym odtąd kierował przez lat 38. Pozostawił bogatą spuściznę naukową, liczącą około 200 pozycji, m.in. prace z dziedziny medycyny, medycyny społecznej, antropologii, statystyki, regionalizmu i historii fotografii polskiej, której próbę opracowania pierwszy podjął i w dużej części zrealizował. Dziś jeszcze jego „Atlas statystyczny Królestwa Polskiego” wydany w 1907 r. jest wysoko ceniony przez specjalistów. Działalność i twórczość Aleksandra Macieszki, ściśle związane z Płockiem i z Mazowszem Płockim, przyczyniły się do ich rozwoju pod względem zdrowotnym, kulturalnym, naukowym i gospodarczym. Realizował on w ten sposób program regionalizmu polskiego, a w szczególności ideę zorganizowanej pracy naukowej na prowincji. Uważał, że prawidłowy rozwój regionów jest warunkiem właściwego rozwoju całego kraju. Już w 1909 r. w jednym ze swych artykułów napisał: „...praca naukowa musi być przedsięwzięta nie tylko dla zaspokojenia głodu wiedzy, ale i w celach utylitarnych: dla wytknięcia dróg i sposobów lepszej przyszłości”. Sformułowanie to wyraziło jedną z podstawowych zasad współczesnej nauki polskiej. Zasada ta jest również jednym z naczelnych haseł Kongresu Kultury Polskiej. W Polsce Ludowej ukazały



Aleksander Macieszka

się dotąd dwie prace biograficzne o Aleksandrze Macieszce: jedna wybitnego historyka medycyny Adama Wrzoska, wydrukowana w 1947 r. w Poznaniu, druga — wydana przez Towarzystwo Naukowe Płockie w 1957 roku w Płocku.

4. **Wacław Lachman.** Urodził się w 1880 r. w Płocku. Już jako dwunastoletni chłopiec zorganizował z kolegów swych w gimnazjum płockim chór, którym sam dyrygował, rozpisując na głosy pieśni, niejednokrotnie przez siebie ułożone. Gdy miał 15 lat, opracował muzykę do sztuki Honoriusza Wolskiego pt. „Sąd diabelski”, wystawionej w 1896 r. w teatrze płockim. Później został słynnym dyrygentem,

pedagogiem muzycznym i kompozytorem. W 1906 r. założył w Warszawie i prowadził przez lat 55 chór męski „Harfa”, który pod jego kierownictwem odnosił liczne sukcesy w kraju i za granicą. Uczynił z tego chóru nie tylko wspaniały instrument pieśni, lecz także oręż walki o Polskę wolną i szczęśliwą. Pieśń pt. „Sztandary polskie na Kremlu” z melodią Lachmana i słowami Mieczysława Romanowskiego o chorągwiach szumiących: „Za naszą wolność i waszą” — budziła przestrach w ciemiężcach i pragnienie walki w uciśnionych. W roku 1920 Lachman ze swą „Harfą” objeżdżał Śląsk, współdziałając z Komitetem Obrony Śląska. Za okupacji hitlerowskiej w Warszawie prowadził tajne nauczanie śpiewu i muzyki oraz urządzał konspiracyjne koncerty dla młodzieży szkolnej i robotniczej. Po wojnie — z „Harfą” objeżdżał Ziemie Odzyskane, szerząc tam polską pieśń i polską kulturę. Odwiedzał także chętnie miasto rodzinne, które uczciło go tytułem swego honorowego obywatela. Napisał kilkaset utworów, z których wiele należy dziś do klasycznego repertuaru polskich chórów amatorskich: kantaty, suity chóralne, cykle pieśni, pieśni ludowe i żołnierskie. Były one pisane do tekstów ludowych lub do słów wybitnych poetów polskich, poczynając od Kochanowskiego, a kończąc na Władysławie Broniewskim. Wiele z nich zyskało sobie dużą popularność, jak np. „Sztandary polskie”, „Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza”, „Na Kujawach”, „Hej z góry”, „Maciek”, „Dwie dole”, „Nasza pieśń”, „Mój kraj”, „Hej niesiemy

plon”. „Zwycięstwo”, „Nie chcemy wojny” i inne. Wacław Lachman zmarł w 1963 r. w Warszawie. W ciągu swego długiego życia — od czasów caratu do Polski Ludowej — był utalentowanym i wytrwałym popularyzatorem pieśni polskiej w kraju i za granicą.



Władysław Broniewski

5. Władysław Broniewski. Urodzony w Płocku w 1897 r., chodził już do wywalczonej w „strajku szkolnym” szkoły polskiej, obecnego Liceum im. Władysława Jagielly. W pięknym mieście nad Wisłą spędził pierwsze 17 lat życia. Tu wzrastał i dojrzewał jako człowiek i jako artysta. Zaświadczy to później w pięknych wierszach o swym rodzinnym mieście. Swoje miejsce w historii i w kulturze polskiej sam określił słowami:

„I jestem w Polsce, i ramię w ramię
idę z moim narodem.
Ja z murarzami, z inżynierami —
przodem!”

Jako „poeta walczącego polskiego proletariatu”, jako poeta Polski walczącej, cierpiącej i budującej miał prawo tak powiedzieć.

Dziś Broniewski należy już do klasyków literatury polskiej. Miliony dzieci i młodzieży w szkołach uczą się jego wierszy na pamięć. O twórczości jego piszą w podręcznikach historii literatury i w encyklopediach, w kraju i za granicą — lecz nierównie ważniejsze jest to, że klucz piękna jego poezji otwiera serca młodych i starych, robotników i chłopów, przywódców politycznych i pracowników nauki na przyjęcie skarbów kultury jednocześnie polskiej i ogólnoludzkiej. Z myślą o takiej społecznej funkcji literatury Broniewski tworzył:

„Wiersz mój odniosę ludziom,
by dawał pokój i światło,
miłość, nadzieje, radość...”



Wacław Lachman

6. **Janusz Supniewski.** Urodził się w 1899 r. w Płocku i tu ukończył szkołę średnią (obecne Liceum im. Wł. Jagielly). Już jako uczeń przejawiał niezwykle szerokie zainteresowania naukowe i podejmował eksperymenty badawcze. W 1920 r. jako student III kursu medycyny na praktyce zorganizował w Szpitalu Zakaźnym w Płocku pracownię bakteriologiczną, w której osiągnął zdumiewający sukces, odkrywając pałeczkę duru rzekomego C niezależnie od podobnego odkrycia Ludwika Hirsfelda na Bałkanach. Innego rodzaju, lecz również zadziwiającym osiągnięciem był fakt, że ukończywszy studia medyczne w Warszawie, Supniewski w ciągu dwóch lat ukończył studia chemiczne na uniwersytecie Illinois w Stanach Zjednoczonych, wyprzedzając jako prymus rodowitych Amerykanów. Mając 30 lat, został kierownikiem Zakładu i Katedry Farmakologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wkrótce dał się poznać jako znakomity organizator i pedagog, a także twórca prac odkrywczych na polu farmakologii, nie rzadko pionierskich w skali światowej.

W czasie okupacji hitlerowskiej, osadzony w obozie koncentracyjnym, nie załamała się mimo złego stanu zdrowia. Po wyzwoleniu Krakowa jako dziekan Wydziału Lekarskiego U. J. wraz ze swymi współpracownikami uruchomił w ciągu kilku dni wszystkie dziedziny działalności Wydziału. Wkrótce potem wznowił swoje kontakty z przemysłem farmaceutycznym w Polsce, organizując jego produkcję i obracującą dlań metody wytwarzania wielu leków, dawniej importowanych. Zmniejszyło to umieralność wyczerpanej wojną ludności i dało podstawy do należytego zaopatrzenia polskiego lecznictwa.

Janusz Supniewski zmarł w 1964 r. w Krakowie. Owocem działalności jego i jego współpracowników jest m. in. ponad 300 publikacji eksperymentalnych, ogłoszonych w naukowej prasie krajowej i zagranicznej. Dzieło jego życia, stanowiące wielki wkład do polskiej i światowej nauki, uzasadnia nazwanie go najwybitniejszym polskim farmakologiem oraz daje mu prawo do miejsca we wdzięcznej pamięci społeczeństwa, dla którego, zdrowia swego nie szczędząc, zrobił tak wiele.

* * *

Poczet żyjących honorowych reprezentantów Płocka na Kongresie Kultury Polskiej otwiera:

1. **Marcin Kacprzak.** Urodził się w Podolszycach, stanowiących obecnie przedmieście Płocka. Uczęszczał do obu szkół średnich w Płocku („Małachowianki” i „Jagiellonki”). W latach międzywojennych wykładał na wyższych uczelniach Warszawy różne działy higieny. Jednocześnie pracował naukowo nad zagadnieniami wsi. M.in. opublikował prace: „O zdrowie wsi polskiej”, „Gruźlica na wsi” oraz „Wieś płocka” (pierwsza tego rodzaju publikacja w Polsce). Był także redaktorem



Marcin Kacprzak

czasopisma „Zdrowie Publiczne” i współredaktorem kilku innych.

Po II wojnie światowej był profesorem higieny na wyższych uczelniach Łodzi i Warszawy, gdzie nadal pełni tę funkcję; przez 9 lat był rektorem Akademii Medycznej w Warszawie. Jest autorem akademickiego podręcznika epidemiologii i redaktorem podręczników higieny ogólnej i szkolnej. Ogłosił wiele publikacji na temat kształtowania młodzieży lekarskiej, problemów demograficznych i organizacji służby zdrowia w Polsce i za granicą. Brał udział w wielu zjazdach i kongresach krajowych i zagranicznych. W roku 1957 otrzymał od Światowej Organizacji Zdrowia nagrodę Leona Bernarda za pracę na polu medycyny społecznej. Został odznaczony wysokimi orderami m.in. Sztandarem Pracy I klasy. Jest członkiem-korespondentem PAN oraz członkiem honorowym wielu towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych, m.in. Towarzystwa Higienistów i Epidemiologów Rosyjskich i Amerykańskiego Stowarzyszenia Zdrowia Publicznego. Jest także honorowym członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego i od r. 1964 — honorowym obywatelem miasta Płocka.

Działalności i twórczości Marcina Kacprzaka przyświeca strawestowane Mickiewiczowskie powiedzenie: „oby higiena zbłądziła pod strzechy”, oby tam zdomowiła się wraz z kulturą.

2. **Mira Zimińska - Sygietyńska.** Urodziła się w Płocku. Była artystką teatrów warszawskich: najpierw Qui Pro Quo, później Polskiego, Małego, Ateneum, Kameralnego i Teatru Aktora, który prowadziła wspólnie ze Stefanem Jaraczem. Zaczęła jako piosenkarka, później grała role dramatyczne i komediowe.

m.in. w sztukach Moliera, Rittnera, Zapolskiej i Sardou (rola tytułowa w „Madame Sans Gêne”). Była także artystką filmową i współautorką wielu skeczów i piosenek. W r. 1949 wraz z mężem Tadeuszem Sygietyńskim założyła Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” i odtąd prowadzi go po dzień dzisiejszy od sukcesu do sukcesu. Zespół ten rozstawił polskie ludowe pieśni i tańce na obu półkulach. Podziwiały go i podziwiają miliony widzów i słuchaczy na estradach, w głośnikach i na ekranach telewizorów na całym świecie. Dzięki niemu tańce mazowieckie i kurpiowskie oraz piosenki spod Płocka, Płońska czy Radomia były entuzjastycznie oklaskiwane w całej Polsce i w wielu miejscowościach Związku Radzieckiego, Francji, Chin, Stanów Zjednoczonych, Rumunii, Jugosławii i innych. Ostatnio „Mazowsze” uświetniło obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka w czasie „Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej”. Podczas występów zespołu u stóp Wzgórza Tumskiego — Mira Zimińska-Sygietyńska w przemówieniu swym do



Jan Zygmunt Jakubowski



Mira Zimińska-Sygietyńska

tysięcy widzów przypomniiała, że Płock, to jej ukochany „kraj lat dziecińczych”.

3. Jan Zygmunt Jakubowski, urodzony w Płocku, ukończył Gimnazjum im. St. Małachowskiego. Od 1954 r. jest kierownikiem katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Redaguje czasopisma: „Polonistyka” (od 1948 r.) i „Przegląd Humanistyczny” (od 1957 r.). W pracy badawczej zajmuje się głównie literaturą przełomu XIX

i XX wieku. Ogłosił wiele rozpraw, studiów i artykułów w czasopismach i wydawnictwach zbiorowych. Jest autorem wielokrotnie wydawanego podręcznika pt. „Zarys literatury polskiej dla klasy XI”. W swoim dorobku ma liczne prace edytorskie i redakcyjne. Jako historyk literatury polskiej mówi i pisze o niej pięknym językiem, jasno i ciekawie, dzięki czemu jego opracowania przyciągają szerokie koła słuchaczy i czytelników. Jest więc jednym z najpopularniejszych w Polsce popularyzatorów literatury naszej i wiedzy o niej.

4. Jerzy Pniewski. Urodził się w Płocku i tu uzyskał świadectwo dojrzałości w Gimnazjum im. St. Małachowskiego. Mając 22 lata, został asystentem Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Od roku 1954 jest kierownikiem tego Instytutu. W tymże roku otrzymał katedrę Fizyki Doświadczalnej U. W., a od r. 1961 jest kierownikiem Katedry Fizyki Cząstek Elementarnych i Wysokich Energii tegoż Uniwersytetu. Od roku 1953 pełni funkcje kierownicze w różnych zakładach Instytutu Fizyki, a następnie Instytutu Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk. Od roku 1950 ściśle współpracuje z prof. Marianem Danyszem, z którym w 1952 r. odkrył jądro atomowe, zawierające oprócz protonu i neutronu trzecią cząstkę elementarną — hiperon lambda. Jądro takie nazwano hiperjąd-



Jerzy Pniewski

rem, a odkrycie polskich uczonych zapoczątkowało w skali światowej rozwój fizyki hiperfragmentów. Profesorowie Danysz i Pniewski otrzymali wtedy nagrodę państwową I stopnia.

W 1963 r. obaj uczeni wspólnie z mgr. Krysytyną Garbowską, mgr Tadeuszem Pniewskim (również płożaninem) i dr Januszem Zakrzewskim odkryli hiperjądro, zawierające dwa hiperony, czyli podwójne hiperjądro atomowe. Dopiero w 3 lata później w Stanach Zjednoczonych odkryto drugi przypadek hiperjądra podwójnego.

W roku 1966 obaj uczeni znów otrzymali nagrodę państwową I stopnia „za osiągnięcia w zakresie fizyki hiperfragmentów”. Osiągnięcia te zjednały warszawskiej szkole fizyki wysokich energii profesorów Danysza i Pniewskiego, ogólne uznanie w świecie. W kraju ze szkołą tą, dysponującą liczną grupą młodych fizyków łączy się duże nadzieje.

* * *

Przedstawiona wyżej grupa honorowych reprezentantów Płocka na Kongres Kultury Polskiej nie tylko poświadcza również na tym odcinku odcenne związki naszego miasta z przeszłością i teraźniejszością kultury polskiej, lecz także wskazuje na możliwość poszerzenia i umocnienia tych związków w przyszłości.

ANDRZEJ KOSSAKOWSKI

PŁOCK I REGION PŁOCKI W MALARSTWIE

Wystawy tematyczne budzą zazwyczaj nieufność. Praktyka sprzed kilkunastu lat nauczyła nas podchodzenia do takich imprez z dozą sceptycyzmu. Organizatorzy, boją się monotonii, krytycy z góry przewidują niski poziom, a sami zaproszeni twórcy wahają się przed podjęciem zaproszenia. Zła tradycja wystaw o określonym profilu tematycznym jak czarna chmura zawisła nad Płockiem, gdy przed dwoma laty rozdził się pomysł urządzania przeglądów twórczości naszych plastyków, podejmujących tematy związane z tym miastem i jego okolicami.

Byłem przy tym porodzie, uczestniczyłem w nim. Doszliśmy wtedy do przekonania, że trzeba spróbować. Scisła i harmonijna współpraca Okręgu Warszawskiego ZPAP, Muzeum Mazowieckiego i Wydziału Kultury PWRN w Warszawie gwarantowała dobrą organizację imprezy — jej poziom zależał od autorów. Zawodu nie było. Wystawa „Płock i region płocki w grafice i rysunku” wykazała, że można przełamać złą passę wystaw tematycznych, pod warunkiem jednak, że autorzy potraktują proponowany temat jako inspirację, wyzwalającą ich zainteresowania artystyczne, nie zaś jako mo-

ralny przymus tworzenia prac o charakterze ilustracyjnym, czy dokumentacyjnym.

Sukces grafiki stał się bodźcem do zorganizowania analogicznej wystawy malarskiej. I znowu pojawiła się owa czarna chmura niepokoju. Przypomniali się różne wystawy po plenerach, jak złe widmo czała się myśl o poziomie wystaw pt. „Warszawa w sztuce”... Pamiętam, z jakim lękiem szedłem na posiedzenie jury wystawy: złośliwa wyobraźnia podsuwała mi nieprzebraną masę wariantów tego samego fragmentu Płocka, przy czym jedyne istotne różnice tkwiły w doborze czerwień murów katedry, zieleni stoków skarpy oraz błękitów Wisły i nieba. A obok — wyobraźnia przewidywała liczną grupę naturalistycznych obrazów związanych z Petrochemią.

No cóż, rzeczywistość rozwiała obawy. Widoki Płocka od strony Wisły nie wisiły na wystawie jeden tuż obok drugiego. Było ich w sumie nie tak wiele, i różniły się od siebie nie tylko kolorami. Petrochemia zaś doczekała się szeregu naprawdę interesujących wizerunków. Było także sporo różnych motywów płockich — i tych bardzo charakterystycz-